

Sprawiedliwość - owoc Ducha

Felieton do lekcji Szkoły Sobotniej na 13 marca 2010

Umar Farouk Abdulmutallab 23. letni terrorysta, który 25 grudnia 2009 roku chciał w samolocie lecącym z Amsterdamu do Ditoit zdetonować ładunek wybuchowy, przeżył większą część swojego życia próbując być sprawiedliwym. Sprawiedliwość oznaczała dla niego spełnianie wymagań religii islamskiej.

W jednym z odzyskanych listów elektronicznych, wysłanych z Islamskiego Forum Internetowego Umar napisał: „Określę siebie jako bardzo ambitnego i zdeterminowanego, zwłaszcza w kontekście *deen* (religijny sposób życia). Pragnę prowadzić moje codzienne życie według *Koranu* i *sunnah* najlepiej jak potrafię. Zajmuję się prawie wszystkim: sportem, TV, książkami ... (oczywiście nie przekraczając limitów).”

W styczniu 2005, 19. letni Umar, napisał na temat napięcia jakie istniało pomiędzy jego pragnieniami, a religijnym obowiązkiem dotyczącym „spuszczania wzroku” w obecności kobiet:

„Prorok (S) radzi młodym mężczyznom pościć, jeżeli nie mogą się ożenić, ale to nie bardzo mi pomogło i naprawdę nie chcę czekać przez całe lata zanim się ożenię.”

W kontekście „swojego dylematu pomiędzy liberalizmem i ekstremizmem”, jako muzułmanin, napisał:

„Prorok (S) powiedział, że religia jest łatwa, ale każdy, kto próbuje nadmiernie siebie obciążyć zauważy, że jest to trudne i nie będzie potrafić dalej tego czynić. Dlatego za każdym razem, gdy się relaksowałem, odstępowałem trochę, a następnie, gdy mocno się starałem, męczyłem się tym, co robię tzn. uczynieniem się *Koranu* na pamięć.”

Jak można w tym znaleźć równowagę? Czy coś z tego, o czym napisał Umar wydaje się nam znajome?

Umar posiadał wszystko, co według tego świata, jest istotne. W swoim młodym życiu posiadał wszystko – był bardzo bogaty, urodził się w bardzo szanowanej rodzinie, uczęszczał do elitarniej brytyjskiej szkoły w Togo a potem na University College w Londynie, posiadał nieograniczone konto w banku, często odwiedzał Londyn i Stany Zjednoczone oraz wiele innych krajów. Jego przyjaciele nazywali go błyskotliwym, chociaż uważali, że był chętny wykonywać tylko „absolutne minimum”.

Innymi słowy, nie zazdrościł, aby być bogatym i sławnym – on takim był. Nie odmawiano mu możliwości wykształcenia i podróżowania – mógł korzystać z tego dowolnie. Nie był utracjuszem. Z całą pewnością jego pasją była religia. Chciał być sprawiedliwy! Co było w tym złego?

Zapewne wielu czytelników naszej lekcji w tym tygodniu pragnęłoby mu powiedzieć, o lepszym sposobie poszukiwania sprawiedliwości. Nie potrzebowałby swojej sławy i bogactwa, aby odnaleźć to, czego pragnął jego umysł i serce.

Dla zbyt wielu ludzi, słowo „sprawiedliwość” jest przerażające. Faktycznie jest to staropolskie słowo, które oznacza postępowanie „zgodne z prawem”. Sprawiedliwi ludzie wykonują prawe rzeczy, myślą o prawych sprawach i idą w stronę prawa.

Jednak pytanie, które nas nurtuje dotyczy tego, co oznacza słowo „prawy”? Kiedy zrozumiemy co znaczy słowo „prawy”, wtedy poznamy w jaki sposób można myśleć i działać sprawiedliwie. Pan Jezus nie był dwuznaczny, powiedział: „Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane” (Mt 6,33). Również apostoł Jan rozumiał tę myśl: „Jeżeli wiecie, że jest sprawiedliwy, wiecie też, że każdy kto postępuje sprawiedliwie z niego się narodził” (1Jn 2,29).

Sprawiedliwość w pojęciu biblijnym, jest słowem, które określa postępowanie ludzi, którzy postanowili czynić to, co Pan Bóg zaplanował dla ich zdrowia i szczęścia – innymi słowy „postępować zgodnie z prawem”. Niestety w niektórych tłumaczeniach tekstu biblijnego, greckie słowo *dikaioisune* (sprawiedliwość) jest tłumaczone zarówno jako sprawiedliwość jak i usprawiedliwienie, co zaciemnia obraz, ale jest to temat na inną dyskusję.

Trudno sobie wyobrazić kogoś, kto by wierzył, że niesprawiedliwość jest celem jego lub jej życia. Podobnie jak Umar, wielu chrześcijan poszukuje sprawiedliwości po to, aby sprawić przyjemność swojemu Bogu. Kończą jednak frustracją i nigdy nie odnajdują pokoju ani stabilności, które obiecał Pan Jezus. Dlaczego tak się dzieje?

Wiem, niektórzy z nas powiedzą po prostu, że Umar był legalistą. To prawda. Ale tak samo jest w przypadku wielu chrześcijan, szczerych chrześcijan. Moim zdaniem szczerym człowiekiem był również Umar. Znowu, dlaczego tak się dzieje?

Kogo byśmy woleli? - muzułmanina legalistycznego czy muzułmanina rozwiązłego? Legalistycznego chrześcijanina czy rozpustnego chrześcijanina? Nie ma dobrego wyboru, wiem o tym! Obie grupy sprawiają współcześnie problemy w każdej religii. Apostoł Paweł z całą pewnością opisywał legalistycznych chrześcijan w liście do Kolosan 2, którzy koncentrowali się na swoim zewnętrznym zachowaniu – na swoich rygorystycznych zainteresowaniach tym, co jedzą i co piją, na szczególnych świątach religijnych, fałszywej pokorze i fizycznych wyrzeczeniach. (Rzecz jasna, Paweł nie mówił tutaj o zdroworozsądkowych zasadach zdrowia, czy o święceniu cotygodniowego sabatu.)

Paweł o wiele bardziej przejmował się tymi, którzy nie praktykowali tego, o czym głosili (w przeciwieństwie do legalistów!), – którzy znajdowali teologiczne wymówki, aby mogli zostać wygodnie zbawieni czyniąc swoje grzechy. Paweł powiedział Kolosanom, aby odwrócili się od „wszetczeństwa, nieczystości, namiętności, złej pożyteczności i chciwości ... nieprzyzwoitych słów etc. (Kol 3,5-9). Z punktu widzenia zewnętrznego zachowania byli to „dobrzy i wierni członkowie”; wciąż jednak mieli wiele do zrobienia zwłaszcza w obszarach, które są ważniejsze w Bożych oczach –międzyludzkie (bardziej ukryte) zachowania i postawy.

Ellen White bardzo wyraźnie rozróżniała te dwa rodzaje członków kościoła, którzy nie przyjęli uzdrawiającej mocy ewangelii: „ci, którzy chcą być zbawieni przez swoje własne zasługi oraz ci, którzy chcą być zbawieni we własnych grzechach.” (*Wielki Bój*, s. 396).

Umar nigdy nie miał szansy, bez względu na to jak bardzo sprawiedliwie chciał być posłuszny. Jego religia nie wzmocniła go, ponieważ nie obiecywała tego, czego potrzebowała jego dusza. Ale również chrześcijanie nie mają szansy, kiedy żyją uwięzieni w głębokim cieniu, który rzucają ma swoje rodziny, swoje zbory, swoje miejsca pracy. Można by sporządzić długie listy rodzin, i zborów, które zostały wychłostane przez srogich i krytykanckich członków. Przedstawiają oni w nieprawdziwym świetle swojego Pana, gdy działają z pobudek legalistycznego poczucia sprawiedliwości, i chcą sprawować władzę nad innymi (czy to administracyjnie czy ze względu na swoją apodyktyczną osobowość). Legalizm podobnie jak wykorzystywanie dzieci, często prowadzi do szczególnego kontinuum oziębłości i krytykanctwa z pokolenia na pokolenie.

Legalisci posiadają słowa, ale nie mają muzyki! Dostrzegają ważność posłuszeństwa; bronią się przed demonstrowaniem swojej tożsamości, uciekają przed byciem nowatorskim. W pewnym sensie legalisci uzyskują zadowolenie z karania siebie „byciem sprawiedliwym” – jest to dokładnie to, co apostoł Paweł nazywa „jarzmem niewoli”.

Ale zaczekajcie na moment, – co można powiedzieć o „wiernych” członkach kościoła, którzy oddają kościołowi to, co najlepsze a jednak są przykryci legalistycznym mrokiem? Od ponad wieku, duży procent adwentystycznych dziesięcin i darów pochodzi z kieszeni tych, których inni nazwali legalistami! W przeciwieństwie do nich, znajdują się członkowie kościoła, którzy pragną „błogosławieństw” chrześcijaństwa jednak bez odpowiedzialności wynikającej z prawdziwej wiary-posłuszeństwa - w momencie, gdy wychwalają bogactwo wolnej łaski.

Obie grupy muszą usłyszeć „całą” dobrą nowinę. Obie grupy muszą usłyszeć pełnię ewangelii. Obie grupy muszą zrozumieć, że sprawiedliwa osoba jest świadoma, że codziennie potrzebuje umocnienia jak również codziennie potrzebuje przebaczenia, gdy sprawiedliwie wzrasta w rodzinie Niebiańskiego Ojca.

Obie grupy codziennie potrzebują pewności, że Najwyższy Kapłan znajduje się tutaj i dokonał zbawienia – wie On dokładnie, co musimy wiedzieć, gdy staramy się zaśpiewać poprawną melodię do poprawnych słów. Zaufaj Jemu!

DO PRZEMYŚLENIA

Czy posłuszeństwo wobec prawa było kiedykolwiek środkiem do zdobycia Bożej przychylności?

1. **Wdzięczność jest kluczowym słowem: Pwt 4,5-8.** Jeżeli zdefiniujemy ją ze względu na jej cel, to Boże prawo było rzeczywiście przewodnikiem do dobrego i sprawiedliwego życia. Jednak z pewnego powodu nie wszyscy są zdolni do koncentrowania uwagi na prawie jako „dobrej nowinie”, mimo, że Pwt 4 stwierdza wyraźnie, że prawo zostało nadane, aby takim właśnie było. Jak powiedział to Mojżesz: „Bo któryż wielki naród ma bogów tak bliskich, jak bliski jest nam Pan, nasz Bóg, ilekroć go wzywamy? I któryż wielki naród ma ustawy i prawa tak sprawiedliwe, jak cały ten zakon, który wam dziś nadaję.” Jeżeli możemy zobaczyć Boży, łaskawy zamiar, to prawo naprawdę może być „ewangelią” (dobrą nowiną). Jednak niektórzy ludzie doświadczyli Bożego prawa bardziej jako instrumentu potępienia, lub jako standardu, którego nie potrafią sobie nawet wyobrazić jak można go osiągnąć. Dla nich, sądowe usprawiedliwienie jest wielkim błogosławieństwem umożliwiającym powiedzenie z zapałem: „Przeto teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie” (Rz 8,1).
2. **Łaska przed prawem: Rz 5,6-11.** Trzy razy, na trzy różne sposoby, apostoł Paweł podkreślał, że Boża łaska przyszła do nas zanim nawet odpowiedzieliśmy na jego wezwanie: „gdy jeszcze byliśmy słabi”, „gdy wciąż jeszcze byliśmy grzesznikami”, „gdy byliśmy wrogami”. Krótko mówiąc, to Pan Bóg podjął inicjatywę. Podobnie jak wybawił Izraelitów z Egiptu i przeprowadził przez Morze Czerwone, a *następnie* zabrał ich pod Synaj, aby posłuchali prawa, tak samo my możemy doświadczyć Bożej zbawiającej łaski zanim usłyszymy Jego radę jak powinniśmy żyć.
3. **Zakon jedynie pomaga nam abyśmy nie uczynili sobie krzywdy – nie może nas jednak zbawić.** Bez względu na to, jak ktoś doświadcza Bożego prawa, nigdy nie miało ono być środkiem do zasłużenia sobie na zbawienie; jednak w naszych ludzkich słabościach jesteśmy kuszeni, aby myśleć, że dobre zachowanie zdobędzie dla nas punkty u Pana Boga. Krótko mówiąc, ta wielka prawda powinna być ogłoszona wszystkim: Jesteśmy zbawieni przez Bożą łaskę. Prawo ochrania nas jedynie, abyśmy nie uczynili sobie krzywdy. Powiedzmy to jeszcze inaczej, posłuszeństwo powinno zawsze być aktem wdzięczności w odpowiedzi na Bożą zbawiającą łaskę. W jaki sposób możemy słusznie poszukiwać sprawiedliwości, bez niebezpieczeństwa ześlizgnięcia się w stronę myślenia, że w jakiś sposób możemy zdobyć sobie Bożą przychylność?
4. **Boży sąd – ochrona: Ps 19,11.** Autor psalmu stwierdza, że „wyroki/sądy” Pana są bardziej pożądane niż złoto i miód. Dlaczego? Dlatego, że służyły one jako ostrzeżenie i przyniosły mu wielką nagrodę. W jaki sposób moglibyśmy powiedzieć to jaśniej niż: „sprawiedliwość” jest Bożym sposobem dobrego życia?
5. **Pragnienie sprawiedliwości: Mt 5,6.** Pan Jezus wypowiedział błogosławieństwo dla tych, którzy łakną i pragną sprawiedliwości. Gdzie można spojrzeć, gdy chcemy odnaleźć tego rodzaju głód w naszym stale sekularyzującym się świecie?

Opracował Janek Pollok

Materiały dostępne na:

www.pomoce.wa.pl

www.skoczow.maranatha.pl/pomoce/